

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Rozpoczynamy Audycje Kulturalne. Dziś wyruszymy na Krakowskie Przedmieście, gdzie do 5 lipca można oglądać wystawę, a nawet nie tyle oglądać wystawę, co poznać sylwetki niezwykłych ludzi. Ludzi, o których być może do tej pory nie wiedzieliśmy, a o których na pewno do tej pory mówiło się zbyt mało. Są to osoby, które w tym roku zostały odznaczone medalem Virtus et Fraternitas, co można tłumaczyć jako Odwaga i Solidarność. A więcej o tej wystawie, a także o medalu i o osobach, które go otrzymują, opowie Krzysztof Wiśniewski – kierownik Archiwum Instytutu Pileckiego i współkurator tejże wystawy.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Dzień dobry państwu.

ALEKSANDRA GALANT: **Zacznijmy od samego medalu, od samego odznaczenia. Czym ono jest? Komu jest przyznawane?**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Medal Virtus et Fraternitas jest przyznawany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Instytutu Pileckiego, dyrektora Instytutu Pileckiego. Wcześniej on jest oczywiście przygotowywany, wniosek u nas w Instytucie opiniowany. Natomiast jest on dedykowany, został ustanowiony w 2017 roku wraz z powołaniem do życia Instytutu. Jest dedykowany osobom, które w czasie konfrontacji Polski z dwoma totalitaryzmami – nazistowskim i sowieckim – udzielały pomocy Polakom, ale także polskim obywatelom, lecz tutaj kryterium narodowościowe nie jest zamknięte, mogli to być Polacy etniczni, także polscy Żydzi i nie tylko inni polscy obywatele. A także, to jest jedna strona medalu, można powiedzieć, a druga strona medalu to jest te osoby, które... no przeważnie jeszcze żyjące, które dbają o polską pamięć o tych wydarzeniach, o ofiarach na całym świecie. Jak wiemy, choćby polskie cmentarze są rozsiane po całym świecie, więc z drugiej strony ten medal jest dedykowany dla tych, którzy dbają o pamięć o polskiej historii.

ALEKSANDRA GALANT: **Kiedy zobaczyłam tę wystawę, pomyślałam sobie, że kiedy mówimy o historii, mniej uwagi poświęcamy właśnie tym osobom, które ten medal otrzymują, ogólnie osobom, które czyniły dobro, które ratowały, które teraz właśnie mają ten moment, żeby świat o nich usłyszał.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Tak, zgadzam się z panią tutaj. I można powiedzieć, że chcemy, żeby nasze odznaczenie trochę... znaczy nasze jak nasze, oczywiście państwowe, ale także związane mocno z Instytutem, było trochę wyjątkowe pod kątem innych odznaczeń, bo przeważnie no odznaczenia państwowe skupiają się w znacznej mierze na statystyce, ile zostało przyznanych Krzyżów Zasługi i tak dalej. Natomiast tutaj zależy też nam na pokazaniu sylwetek, pokazaniu sylwetek bohaterów, wartości, którymi się kierowali i które możemy przekazać dzisiejszemu światu.

ALEKSANDRA GALANT: **To, na co warto chyba zwrócić uwagę, zastanawiając się nad tą wystawą, oglądając ją, to to, jak bardzo zróżnicowane są osoby, które ten medal**

w tym roku otrzymały. To jest dwudziestu trzech bohaterów i wśród nich są zarówno dyplomaci, jest dziennikarz, jest artystka, ludzie, którzy zajmowali się w swoim życiu bardzo różnymi rzeczami i połączyło ich właśnie to, że w pewnym momencie okazało się, że czynią dobro, że ratują ludzi.

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: No tutaj przekrój jest naprawdę niezwykły, bo z jednej strony mamy choćby pana Mychajła Susłę z... z miasteczka, bardzo małego miasteczka na... na Ukrainie, a z drugiej strony mamy Aristides de Sousa Mendesa, który no był konsulem, znanym dyplomata portugalskim i jest osobą znaną na całym świecie powszechnie, sprawiedliwym wśród narodów świata.

ALEKSANDRA GALANT: **Nie uda nam się opowiedzieć o wszystkich bohaterach odznaczonych tym medalem w tym roku, ale chciałabym opowiedzieć o osobie dla mnie szczególnie ważnej. Pan Julien Bryan, który pokazał, że czynić dobro można też tak, powiedziałabym, w sposób pośredni, bo on pokazał światu, co się w Warszawie działo.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: No tak, Julien Bryan – osoba no naprawdę niezwykła i taka, która znana w Warszawie jest bardzo mocno, znana, myślę, też w całej Polsce. Amerykanin w Warszawie, który był jednym z nielicznych, o ile się nie mylę, jeśli nie jedynym korespondentem zagranicznym w Warszawie we wrześniu 1939 roku. Obficie dokumentował to, co się w tym czasie dzieje. Jego materiał zdjęciowy i filmowy potem pozwolił walczyć z propagandą niemiecką, która się rozpowszechniła na całym świecie. Po prostu on dokumentował zbrodnie, które były dokonywane no przecież nie tylko, jak wiemy, już we wrześniu 1939 roku na żołnierzach wojsk polskich, ale także i na cywilach w Warszawie. No i to jest bezcenny materiał, który no do dzisiaj jest wykorzystywany powszechnie, no także w polskiej kulturze. Tutaj może warto zaznaczyć, że Julien Bryan był bardzo mocno związany z Warszawą także po wojnie. On wielokrotnie także przyjeżdżał do Polski, tak jakby chciał wiedzieć, co się działo z jego bohaterami jego zdjęć także i po wojnie.

ALEKSANDRA GALANT: **Mówiąc o nim, pan też zwraca uwagę, że te odznaczone osoby to są osoby, które dokonały pewnego wyboru. Tutaj chciałabym nawiązać do aktorki, szwedzkiej aktorki, gwiazdy przedwojennej Warszawy – Elna Gistedt-Kiltynowicz – aktorka, która miała możliwość wyjechać z Warszawy, ale jednak tu została. Mało tego, stworzyła miejsce, które stało się bardzo ważnym punktem na mapie takiej podziemnej Warszawy.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: No tak, Elna jako obywatelka no państwa neutralnego mogła wyjechać z Warszawy, natomiast zdecydowała się zostać przy mężu. Ona była mocno związana z Warszawą od lat 20. Tutaj występowała, była jedną z najjaśniejszych gwiazd polskiej przedwojennej estrady, operetki. I w czasie wojny założyła na Nowym Świecie kawiarnię „U Elny Gistedt”. To był niezwykły punkt na mapie Warszawy. Z jednej strony odbywały się tam koncerty charytatywne na rzecz dzieci, także dzieci z Zamojszczyzny. Z drugiej strony był to punkt przerzutowy broni Armii Krajowej, taka komórka, gdzie żołnierze podziemia mogli się spotykać, a także pracowali tam osoby, które byłyby powszechnie wykluczone, gdyby nie to miejsce pracy. Mogłyby ich spotkać poważne represje, aktorzy czy też nawet Żydzi.

ALEKSANDRA GALANT: **Tutaj, myślę, że warto zwrócić uwagę na premiera, właściwie na małżeństwo z Nowej Zelandii. Premier i jego żona, którzy stworzyli miejsce, w którym dom mogły znaleźć sieroty, które zostały ewakuowane ze Związku Radzieckiego.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Janet i Peter Fraserowie – małżeństwo, premierostwo Nowej Zelandii. Tu warto zaznaczyć, że już mamy prawie wszystkie kontynenty wśród naszych odznaczonych, bo choćby w tym roku były osoby i ze Stanów Zjednoczonych, no z Europy oczywiście, ale także i właśnie z Nowej Zelandii.

ALEKSANDRA GALANT: **Osiem krajów w sumie w tym roku.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Tak, tak, razem mamy już trzynaście. Mamy nadzieję, że będzie coraz więcej. A teraz wracając do premierostwa Fraserów, no to małżeństwo, które no z odruchu serca zdecydowało się przyjąć ponad siedemset polskich sierot, które były ewakuowane ze Związku Sowieckiego i stworzyć im no namiastkę domu, tak? Obóz Pahiatua przeznaczony dla polskich dzieci, gdzie one mogły chodzić do szkoły, uczyć się polskiego, miały pełną opiekę, mogły potem spędzać wakacje u nowozelandzkich rodzin, co też było bardzo ważne od strony psychologicznej dla tych dzieci, także miały właśnie tę namiastkę domu. Po wojnie miały możliwość albo zostać w Nowej Zelandii, albo miały wsparcie w powrocie do kraju.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Te medale trafiają nie tylko do osób, które ratowały polskich obywateli, ale także do osób, które pamięć o ofiarach totalitaryzmu pielęgnowały.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Tutaj chociażby przywołam postać pani Ołeksandry Wasejko – starszej pani, ponad... no już chyba prawie osiemdziesięcioletniej, która na Ukrainie na Wołyniu wspierała polskich archeologów w poszukiwaniu mogił Polaków, którzy zginęli w 1940 roku z rąk nacjonalistów OUN-UPA, a także przez lata się tymi mogiłami opiekowała. I byliśmy wzruszeni, mogąc ją odznaczyć, to już było w 2019 roku, więc trzy lata temu, ale pamiętam do dzisiaj, jak ta pani była sama wzruszona, że mogła przyjechać do Warszawy i z rąk prezydenta odebrać taki medal. Sama była wzruszona też mocno, że sama... że ona tutaj tak naprawdę nie pasuje, a tak naprawdę byliśmy bardzo uradowani, że państwo polskie może w ten sposób jej odwdziżyć się za wykonaną pomoc i pracę.

ALEKSANDRA GALANT: **To jest też docenienie tego, co te osoby robiły, czym się zajmowały, po wielu latach. Te odznaczenia można odebrać osobiście, można się spotkać, można tu przyjechać być może po latach.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Tutaj choćby można przywołać historię z 2019 roku, kiedy to już obaj panowie już nie żyją, ale Kazach, pan Tassybaj Abdikarimow spotkał się z człowiekiem, którego ratował – z Walentym Jabłońskim, który mu pomagał w czasie deportacji do Kazachstanu i tak w zasadzie no Walenty Jabłoński jemu zawdzięczał życie.

ALEKSANDRA GALANT: **Czyli takie spotkanie po latach, takie spotkanie chyba wyjątkowo osobiste.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Tak, znaczy panowie widzieli już wcześniej, tak? Ale na pewno takie spotkanie w czasie takiej okazji, tak, kiedy zostaje wręczone jedno z odznaczeń państwowych, jest wyjątkowe.

ALEKSANDRA GALANT: **Pomyślałam sobie też, że ta wystawa pojawiła się przed Kordegardą w takim bardzo trudnym momencie, w momencie, kiedy znowu jesteśmy poddawani pewnej próbie, kiedy znowu dobrze jest mówić o ludziach dobrych, dobrze jest o nich pamiętać i te wartości przypominać.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: No zdecydowanie agresja Rosji na Ukrainę jest oczywiście strasznym wydarzeniem dla świata obecnego, także dla nas i stawia nas w wyjątkowej pozycji, kiedy to my teraz musimy stanąć wobec osób, które do nas przyjeżdżają i którym pomagamy, i chcemy im pomagać. Tak jakby można powiedzieć, że teraz trochę my jesteśmy w tej sytuacji, co osoby z zagranicy w czasie II wojny światowej dla tych Ukraińców. A... a warto zaznaczyć, że spośród wszystkich odznaczonych czterdziestu sześciu w ciągu trzech lat najwięcej jest właśnie Ukraińców.

ALEKSANDRA GALANT: **Taka bardzo poważna, skłaniająca do refleksji wystawa nagle pojawia się w samym centrum żywego deptaku, gdzie jest mnóstwo turystów, gdzie jest zgiełk, hałas, śmiech, zabawa. I jestem ciekawa, czy do pana, do państwa, do Instytutu Pileckiego dotarły jakieś sygnały od osób, które się z tą wystawą zapoznają? Bo ja mam wrażenie, że to w czasie spaceru – jest piękna pogoda, lato – to jest taka chwila zatrzymania.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Dla mnie to miejsce, to że w takim miejscu ta wystawa stoi, jest wyjątkowe. No jednak tu tysiące osób, można powiedzieć, w tym okresie wakacyjnym, które przetaczają się przez Krakowskie Przedmieście zarówno z Polski i zagranicy, i które no choćby, nie wiem, setka z nich, setki z nich poznają te historie, to już jest samo w sobie wyjątkowe. No dlatego też jesteśmy wdzięczni. No ja jestem wdzięczny mojej pani dyrektor profesor Magdalenie Gawin, a także panu profesorowi Rafałowi Wiśniewskiemu za to, że ta wystawa może stanąć w takim wyjątkowym miejscu.

ALEKSANDRA GALANT: **Nie byłoby wystawy, gdyby nie współpraca, praca bardzo wielu osób, bo tutaj połączyły się dwie instytucje, przynajmniej dwie. Mówimy o Instytucie Pileckiego i Galerii Kordegarda.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Oczywiście my współpracujemy jako Instytut Pileckiego przy pozyskiwaniu materiałów, przy analizowaniu kandydatów z wieloma instytucjami z Polski, z zagranicy, z wieloma badaczami. No ale tutaj, myślę, przede wszystkim warto wymienić osoby, bez których tej wystawy by nie było, czyli przede wszystkim panią współkurator wystawy – panią Annę Łozińską, która jest kierowniczką zespołu, który z jednej strony przygotowywał teksty na wystawę, a z drugiej strony no który opracowuje kandydatury i chciałbym też im osobiście podziękować: pani Alinie Zawadzie, pani Paulinie Gołębiewskiej, Julicie Dudek,

Rochowi Dąbrowskiemu, Bartłomiejowi Kuckowi właśnie za ogrom pracy włożony w przygotowywanie z jednej strony tej wystawy, a z drugiej strony w zasadzie całej merytorycznej strony gali wręczenia medalu Virtus et Fraternitas.

ALEKSANDRA GALANT: **A warto pamiętać, że tej wystawy również na pewno nie byłoby, gdyby nie jej współkurator i kierownik Archiwum Instytutu Pileckiego – pan Krzysztof Wiśniewski, który przyjął zaproszenie i był gościem dzisiejszego spotkania w Audycjach Kulturalnych. Bardzo dziękuję.**

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI: Bardzo dziękuję państwu za uwagę.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.